

# Zginęli, bo byli Polakami

Barbara Bojaryn-Kazberuk

12 lipca 1945 roku wojska 50. Armii 3. Frontu Białoruskiego rozpoczęły największą po wojnie obławę na terytorium Polski skierowaną przeciwko podziemiu niepodległościowemu. W ciągu ostatniego roku udało się ustalić wiele nowych szczegółów jej przebiegu, jednak wciąż nie znamy miejsca pochówku ofiar.

**O**peracja, nazywana w sowieckich dokumentach czekistowsko-wojskową, objęła nie tylko obszar dzisiejszych czterech powiatów północno-wschodniej Polski (augustowski, suwalski, sejneński i część sokólskiego), lecz także część Grodzieńszczyzny i rejonu Druskiennik do Niemna oraz przygraniczne tereny Litwy Kowieńskiej. W Polsce i na terenach włączonych do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej represje wymierzono przede wszystkim w Armię Krajową, w litewskiej republice zaś oprócz polskiego podziemia także w miejscowe formacje antykomunistyczne.

## Determinacja Sowietów

Aby zdławić wszelki opór, Sowietci użyli nadzwyczajnych sił i środków. Z rejonu Królewca ściągnięto regularne wojsko. W ciągu kilku dni na obszarze zaplanowanej operacji znalazły się 69., 81. i 124. korpusy strzeleckie 50. Armii, wspierane przez 29. Korpus Strzelecki 48. Armii. Już od trzeciej dekady maja

w rejonie Sejn, Raczek, Augustowa i Suwałk stacjonował 2. Tacyński Gwardyjski Korpus Pancerny, wslawiony walkami z Niemcami pod Stalingradem i Królewcem. Szacuje się, że wraz z jednostkami pomocniczymi (m.in. 271. Samodzielnym Zmotoryzowanym Batalionem Specjalnego Przeznaczenia) Sowietci dysponowali 40–45 tys. żołnierzy. W każdej z jednostek działali także funkcjonariusze kontrwywiadu wojskowego Smiersz. Tylko w głównej fazie operacji, czyli między 12 a 19 lipca, wojska przeczesały obszar prawie 7,5 tys. km kw. Z jaką dokładnością to zrobiono – wynika z raportów 50. Armii. Do przeprowadzenia Obławy Augustowskiej zastosowano tzw. metodę blokowania, opisaną przez Grzegorza Motykę w książce *Na Białych Polaków obława. Wojska NKWD w walce z polskim podziemiem 1944–1953*. Jak wynika z dokumentów 50. Armii, wojska uczestniczące w operacji poruszały się w trzech rzutach: I – tyraliera przeczesująca teren (żołnierze oddaleni od siebie o 8–10 m, a nawet 6–8 m), II – druga linia tyralier,

która zajmowała się głównie sprawdzaniem mieszkańców w miejscowościach na obszarze działania i przeprowadzaniem rewizji, III – grupy wsparcia w przypadku napotkania oporu. Przeciwko żołnierzom podziemia i ludności cywilnej wytoczono także artylerię. Dowództwo oddziału operacyjnego 81. Korpusu Strzeleckiego meldowało: „Wszystkie trzy pułki dywizji w trakcie przeczesywania lasów i terenów zamieszkałych były rozciągnięte w linii na kształt łańcucha na całej długości dywizji [...]. Na wszystkich drogach i ścieżkach prowadzony był zwiad inżynieryjny w celu ich zaminowania. **Artyleria i bateria moździerzy** [wyróżnienie – BBK] przemieszczały się po drogach i ścieżkach leśnych w drugim eszelonie pułków w odległości 200–300 m od podstawowego łańcucha”.

Do 25 lipca pacyfikacją kierowało trzech szefów 50. Armii: dowodzący wojskami generał lejtnant Fiodor Ozierow, członek Rady Wojennej generał major Nikołaj Ponomariow i szef sztabu generał major Nikołaj Garnicz. Następnie całe





dowództwo wymieniono z nieznanymi powodów.

Czerwonoarmiści (przy udziale żołnierzy 1. Praskiego Pułku Piechoty Wojska Polskiego, dowodzonych przez por. Maksymiliana Sznefę, oraz funkcjonariuszy powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego z Augustowa i Suwałk) wyłapywali ludzi i zgodnie z rozkazami przekazywali Smierszowi. Do 19 lipca zatrzymali 7049 osób, w tym 5364 Polaków (22 lipca 1945 roku liczba zatrzymanych wynosiła 5696). Ilu z nich zamordowali, ilu zabili podczas przeprowadzania samej operacji i zakatowali podczas przesłuchań, nie wiadomo. Do dziś znamy około sześćset nazwisk. Z szyfrogramu szefa Głównego Zarządu Smiersz (pełniącego także funkcję pełnomocnika NKWD 3. Frontu Białoruskiego), Wiktora Abakumowa, adresowanego do ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR, Ławrientija Berii, z 21 lipca 1945 roku wiemy, że zwrócił się on o zgodę na zamordowanie 592 aresztowanych Polaków. Egzekucję miał wykonać wydzielony zespół operacyjny i batalion wojsk Zarządu Smiersz 3. Frontu Białoruskiego. Jak to ujęto w szyfrogramie, „odpowiedzialność za przeprowadzenie likwidacji bandytów” nałożono na zastępcę naczelnika Głównego Zarządu Smiersz, generała majora Iwana Gorgonowa, i szefa Zarządu Kontrwywiadu 3. Frontu Białoruskiego, generała lejtnanta Pawła Ziełnina. Mordu dokonano w lesie. Dół lub

doły śmierci ze szczątkami ofiar obławy nadal są poszukiwane. Po raz pierwszy jednak od siedemdziesięciu lat jesteśmy być może tak blisko ich odkrycia. Niestety, miejsce prawdopodobnego grobu – okolice dawnej leśniczówki Giedź – znajduje się w białoruskim pasie granicznym tzw. zonie, do której nikt poza pogranicznikami nie ma dostępu. Bez dobrej woli i pomocy Białorusinów weryfikacja hipotezy jest niemożliwa.

### Odtajnione dokumenty

Dziś szczegółowo znamy przebieg obławy. Jesienią 2015 roku w wyniku stałego monitoringu historycy z białostockiego oddziału Instytutu Pamięi Narodowej natrafili na pokaźny zbiór dokumentów 50. Armii 3. Frontu Białoruskiego z zasobów archiwum rosyjskiego Ministerstwa Obrony, zamieszczony na stronie Pamyatnaroda.ru. Trwa analiza ponad dwóch tysięcy stron dokumentów z poziomu dowództwa 3. Frontu Białoruskiego, czasem do poziomu pułku. Zbiór nie jest kompletny. Nie znamy np. rozkazów ani dzienników bojowych 2. Gwardyjskiego Korpusu Pancernego z początku okresu stacjonowania na Suwalszczyźnie i Augustowszczyźnie w maju 1945 roku. Brakuje informacji o działaniach tej jednostki od maja do 10 lipca. Dokumenty pozwoliły jednak na zbudowanie w miarę pełnego obrazu przebiegu operacji, a także na weryfikację informacji, które przez lata historycy składali na podstawie relacji rodzin ofiar

i świadków, nielicznych dokumentów polskiego podziemia czy miejscowych komunistycznych organów bezpieczeństwa. Znany zatem datę, a nawet godzinę rozpoczęcia operacji, zasięg, rozmiar sił, skład jednostek, miejsca ich stacjonowania i operowania, nazwiska dowódców. W niektórych dokumentach można wyczytać nawet informacje o długości kabli telefonicznych rozciągniętych dla zachowania łączności między oddziałami.

Dokumenty informują także o operacyjnych powodach przeprowadzenia obławy. Sprawozdanie dowódcy 343. Dywizji Strzeleckiej z działań przeprowadzonych między 12 a 16 lipca 1945 roku już w tytule dokumentu wyjaśnia, że chodzi o likwidację „band »Armii Krajowej«”. Komunikuje, że zgodnie z danymi sztabu 50. Armii w lasach augustowskich były aktywne „bandy »Armii Krajowej« dowodzone przez polski emigracyjny rząd w Londynie”. Grupy miały się składać „z Polaków, dołączających do nich litewskich nacjonalistów, dezertów Armii Czerwonej, zdrajców ojczyzny i innych wrogich elementów”, których celem miała być likwidacja osób popierających nowy, komunistyczny rząd i żołnierzy Armii Czerwonej.

Z kolei z meldunku sztabu 50. Armii skierowanego do Sekretariatu Rady Wojennej 3. Frontu Białoruskiego wynika, że przeprowadzoną operację poprzedzała analiza danych, przekazanych przez urzędy bezpieczeństwa publicznego z Augustowa i Suwałk, komendantów wojennych Armii Czerwonej tych miast i kierownictwo 2. Gwardyjskiego Korpusu Pancernego. Dane dotyczyły aktywności AK w powiatach suwalskim i augustowskim, która „przejawiała się napadami na oficjalne instytucje władz polskich, rozbrojeniami posterunków milicji, zabójstwami poszczególnych pracowników polskiej administracji, żołnierzy Armii Czerwonej w celu przejęcia broni, zaginięciem i zabójstwem kapitana 2. gwardyjskiego odznaczanego Orderem Czerwonego Sztandaru Tacyńskiego Korpusu Pancernego Markosjana i motocyklisty Kuźmina”. Z tych danych miało także wynikać, że liczebność polskiego podziemia na tym





Są to jednak raczej powody operacyjne, a nie przyczyny strategiczne operacji. Te wciąż nie są jednoznaczne. Można jednak zaryzykować twierdzenie, że Obława Augustowska była wyjątkową operacją w całym procesie likwidacji podziemia antysowieckiego, nie tylko na terenie Polski, lecz także republik sowieckich. Jej skala wydaje się nieporównywalnie większa od skali operacji prowadzonych po